



Mały Tygodnik

Rok VII

Gorzów n/W., niedziela 24 lutego 1952

Nr 7—8

WIELKI POST

Kochane Dzieci!

Skończył się radosny okres Bożego Narodzenia, w którym rozważaliśmy miłość Boga-Człowieka, który opuścił niebo, a zeszedł na ziemię dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Oto teraz przed nami staje drugi okres, kiedy to ten sam Bóg cierpi za nas wszystkich i umiera na haniebnym drzewie Krzyża. Okres ten — to Wielki Post, który rozpoczynamy w Środę Popielcową, kiedy to kapłan posypując głowy nasze popiołem mówi: „Pamiętaj człowiecze, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Te słowa stawiają nam przed oczy cel naszego życia, sąd Boży i wieczność.

Kochane Dzieci! Wielki Post — to okres modlitwy, umartwienia i pokuty za nasze grzechy. W czasie Wielkiego postu musimy



Maryja żegna Jezusa opuszczającego cichy dom w Nazarecie — poszedł, by dokonać dzieła zbawienia świata.

więcej pamiętać o dobrej modlitwie połączonej z serdecznym żalem za grzechy popełnione, przepraszając Dobrego Boga za wszystkie przewinienia, prosząc Go o odpuszczenie grzechów. Po modlitwie ma nastąpić post, czyli umartwienie naszego ciała i naszych zmysłów, oraz walka z grzesznymi namiętnościami i wadami. Codzienne drobne umartwienia, braki, odmówienie sobie jakiegokolwiek przyjemności, to wszystko połączone z wielką miłością ku Zbawicielowi cierpiącemu, ofiarujemy w duchu pokuty za nasze grzechy.

Do dobrej pokuty nakłoni nas rozważanie Męki Pańskiej, o czym mamy pamiętać w czasie Wielkiego Postu. Pan Jezus dowiódł najwyższej miłości ku nam, ofiarując się w męce swej za nas wszystkich, za cały biedny rodzaj ludzki. W niewypowiedzianej miłości ofiarował się Syn Boży za nas i został za nas wydany w ręce katów, za nas dźwigał brzemień grzechów naszych na drzewie krzyża. Wiarę świętą, którą przyniósł na ziemię, musiał przypieczętować śmiercią, źródła łask napelnić Krwią Swoją Najświętszą, jako też i Krwią Swoją poświęcić ołtarz.

Podjął walkę na śmierć i życie, by ludzkość całą wyzwolić z niewoli tego księcia ciemności. Pan Jezus umarł za nas dla najszczytniejszych i najdroższych naszych dóbr. Rozważanie Męki Jego pomaga doskonale do spełnienia tego elementarnego przykazania miłości Boga i bliźnich.

Aby nam przyjść z pomocą w rozważaniu Męki Pana Jezusa, Kościół św. ustanowił nabożeństwa wiekopostne jak „Gorzkie Żale” i „Drogę Krzyżową” w których powinniśmy brać chętny udział. Nabożeństwa te obdarzone zostały licznymi odpustami.

Kochane Dzieci! W duchu pokuty przepędźcie okres Wielkiego Postu, a wtedy z radością w sercu obchodźcie święta Wielkanocne — święta odrodzenia.

Marian Jamrozik

ŚWIĘTY MACIEJ

Uroczystość św. Macieja — Apostoła, którą Kościół święty obchodzi w dniu 24 lutego, przypomina nam na wstępie że, dziwna Opatrzność Boska okazała się wielce zaradczą, kiedy to upadek jednego z dwunastu Apostołów — Judasza — nagrodziła

wyborem przez szczęśliwy los jednego z uczniów Jezusa Chrystusa.

O pochodzeniu, wieku młodocianym jako też o dokładnych szczegółach z prac apostołskich św. Macieja, brak nam pewnych wiadomości. Niektóre tylko szczegóły z jego

CZY WIESZ

Co to jest rachunek sumienia?

Rachunek sumienia jest to staranne przypomnienie sobie grzechów popełnionych.

Jak robi się rachunek sumienia?

Po modlitwie do Ducha św. rozważamy po kolei przykazania Boskie i kościelne oraz grzechy główne, przypominając sobie, czy zgrzeszyliśmy myślą, mową lub uczynkiem.

Czy wystarcza tylko przypomnieć sobie grzechy?

Przy grzechach śmiertelnych mamy sobie przypomnieć także liczbę grzechów oraz okoliczności, które grzech zmniejszają lub go powiększają.

Jakie okoliczności mogą zmniejszyć lub powiększyć grzech?

Niemal przy każdym wykroczeniu takie okoliczności istnieją. Np. kradzież takiej samej kwoty pieniężnej popełniona na osobie zamożnej czy ubogiej. Opuszczenie pacierza z lenistwa czy opuszczenie z powodu przemęczenia itp. Trzeba zatem robić rachunek sumienia starannie i dokładnie, aby uniknąć powierchowości, która byłaby lekceważeniem Sakramentu Pokuty, a tym samym również grzechem.

PRZEZ CZYSTY RACHUNEK SUMIENIA CZUWAMY NAD DOBREM DUSZY

Co to jest żal za grzechy?

Żal za grzechy jest to stosunek duszy i obrzydzenie sobie grzechów popełnionych.

Dlaczego powinniśmy żałować za grzechy?

Powinniśmy żałować za grzechy, bośmy przez nie obrazili Pana Boga i zasłużyli na czyściec albo piekło.

Jaki może być żal za grzechy?

Żal za grzechy może być doskonały lub mniej doskonały.

Kiedy mamy żal doskonały?

Żal doskonały mamy wtedy, gdy żałujemy z miłości ku Panu Bogu, Ojcu najlepszemu, któregośmy obrazili.

Kiedy mamy żal mniej doskonały?

Żal mniej doskonały mamy, gdy żałujemy dlatego, żeśmy przez grzechy zasłużyli na karę Bożą wieczną lub doczesną.

Jaką moc ma żal doskonały?

Żal doskonały gładzi wszystkie grzechy, nie uwalnia nas od spowiedzi, którą odprawić musimy przy najbliższej okazji.

Kiedy żal doskonały jest nam szczególnie potrzebny?

Żal doskonały jest nam szczególnie potrzebny, gdy jesteśmy w niebezpieczeństwie życia, a nie możemy się wyświadczyć.

Żal za grzechy jest najważniejszym warunkiem Sakramentu Pokuty. Kto bowiem naprawdę szczerze za grzechy żałuje, ten także chętnie się z nich wyświadcza, zrobi postanowienie poprawy i będzie starał się naprawić wyrządzoną krzywdę. Powinniśmy zatem możliwie zawsze wzbudzać w sobie żal, bo wtedy godnie będziemy przystępować do Sakramentu Pokuty.

Św. Piotr. Maria Magdalena

Ach, żałuję za me złości
Jedynie dla Twej miłości,
Bądź miłościw mnie grzesznemu,
Dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

świętego życia przechowały się w tradycji Kościoła świętego.

Sw. Maciej Apostoł należał do 72 uczniów Jezusa Chrystusa. Był naocznym świadkiem Boskiej nauki i cudów naszego Zbawiciela.

Po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, Apostołowie wróciwszy z Góry Oliwnej, udali się do wieczernika na dziesięciodniową modlitwę wraz z Matką Najświętszą i z uczniami, by przygotować się na radosny dzień Zesłania Ducha Świętego. Ponieważ nieszczęsna śmierć Judasza zrobił wyłom w liczbie 12, którą Pan Jezus ustanowił, bezwątpienia ze względu na 12 pokoleń w Izraelu, przeto Apostołowie pomyśleli nad uzupełnieniem tej liczby.

Sw. Łukasz opowiada o tym w Dziejach Apostolskich jak następuje: „W owe dni powstawszy Piotr wśród braci, rzekł (a był początek osób razem około stu dwudziestu): Mężowie bracia, musiało wypełnić się Pismo, które przepowiedział Duch Święty przez usta Dawida, o Judaszu, który był wodzem tych, co pojмали Jezusa, który policzony był z nami, i otrzymał udział w tym posługiwaniu. Otóż on posiadał rolę z zapłaty nieprawości, a powiesiwszy się, rozpękł się przez pół i wypłynęły wszystkie wnętrności jego. I stało się jawne wszystkim mieszkańcom Jeruzalem, tak że rolę tę nazwano w ich języku Haceldama, to jest rola krwi. Napisano bowiem w księdze Psalmów: „Niechaj będzie ich mieszkanie puste, i niech nie będzie, kto by w nim mieszkał”, a „biskupstwo jego niech weźmie inny”. Potrzeba więc z tych mężów, którzy się z nami zbierali przez cały czas, w którym Pan Je-

zus przyszedł i odszedł spośród nas, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym wzięty został od nas, aby jeden z nich był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postawili dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, który miał przydomek Justus, i Macieja. A modląc się mówili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż jednego, którego z tych dwóch wybrałeś, aby otrzymał miejsce urzędu tego i apostołstwa, z którego wypadł Judasz, aby odejść na miejsce swoje. I dali im losy, i padł los na Macieja, i zaliczony został do jedenastu apostołów”. (Dzieje Apostolskie, I — 15—26).

Z woli Bożej Maciej został wybrany apostołem na miejsce Judasza.

Kiedy po odebraniu Ducha Świętego Apostołowie rozeszli się, aby nauczać cały świat, przypadła Maciejowi według podania, najprzód Judea potem udał się w stronę Morza Kaspijskiego, a następnie do Macedonii, gdzie głosił wiarę w Zbawiciela Ukrzyżowanego, jednając nowych wyznawców dla Kościoła Chrystusowego. W swoich naukach kładł nacisk na umartwienie ciała i panowanie nad zmysłowymi żądzami. Napominał również, aby jeden drugiemu dawał dobry przykład zachęcając zarazem — do dobliwy za bliźnich. Swoją naukę potwierdzał licznymi cudami, przez co został znienawidzony przez pogan i wydany na męczeństwo. Został ukamieniowany, a następnie ścięty toporem. Relikwie św. Macieja Apostoła znajdują się w Trewirze, gdzie jest patronem tamtejszej diecezji.

Marian Jamrozik

Jak Wojtuś nauczył się służyć do Mszy św.

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Wojtuś nauczył się służyć do mszy św.

— Ho, ho... A gdzie komża? — mówi tatuś.

Prawda, cóż to za ministrant bez komży? Dziadzius naradza się z mamą Wojtusią: kroją, mierzają... I na drugi dzień jest komża Bieluśka, nowa, sliczna.

Wojtuś idzie z dziadziem do kościoła. Jest dumny, ale trochę niepewny.

Jak to będzie? W zakrystii ksiądz proboszcz poglaskał go po głowie i powiedział:

— Dobrze, żeś przyszedł, zuchul! Właśnie mi potrzeba ministranta.

A więc będzie służył. Zacerwienił się i pomyślał:

— Oho, trzymaj się, Wojtekl!

Potem spowaźniał nagle. Dziadzius mówi, że to jest służba Boża.

Wojtuś chce służyć z całego serca swojemu Bogu. Pan Jezus ofiaruje się we Mszy św. za grzechy świata, a on przecież gorąco kocha Pana Jezusa.

Wszedł do kościoła i z powagą zadzwonił. Nie widział nawet, że w pierwszej ławce siedzi dziadzius i uważnie mu się przygląda przez okulary.

Ksiądz już się zęgnął i mówi po łacinie:

— „Wstępuję do ołtarza Pańskiego...”

Wojtuś klęczy obok i odpowiada z przejęciem:

— „Do Boga, który rozwesela młodość moją”.

Potem jest spowiedź powszechna.



1



2



3

KONKURS

DZIECI PROSZĘ ODPOWIEDZIE:

- 1) cò przedstawiają poniżej zamieszczone ilustracje?
- 2) ustawić je tak, by kolejno przedstawiały „najważniejszy moment we Mszy św. Rozwiązanie należy przesłać do 15 marca br. na adres Redakcji „Małego Tygodnika“, Gorzów, ul. Drzymaly 36. Za najlepsze odpowiedzi przyznamy nagrody.

— Confiteor Deo Omnipotenti... — i kapłan wchodzi na stopnie ołtarza. Czyta różne modlitwy i lekcje z mszału, a Wojtuś kłęczy na schodku i czeka, aż ksiądz proboszcz da znak.

Teraz trzeba przenieść mszał na stronę Ewangelii. Wszyscy w kościele wstają. W Ewangelii św. są słowa Pana Jezusa i należy je uczcić.

Wojtuś zęga się na czole, na ustach, na piersiach.

— Panie Jezu, bądź w myślach moich, bądź w słowach moich, bądź w sercu moim. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. — modli się po cichu.

Potem jest Ofiarowanie. Ważna część Mszy św. Wojtuś dzwoni. Uważajcie ludzie: dzyń, dzyń... Kapłan oliaruje Bogu chleb, który ma się przemienić w Ciało Pańskie. A wy dajcie Mu swoje serce.

Oho, teraz trzeba ostrożnie, żeby nie stłuc tych ślicznych szklanych dzbanuszków! Wojtuś bierze w obie ręce: ampułki i podaje księdzu.

Ksiądz nalewa wino i wodę do złotego kielicha i podnosi w górę.

— „Ofiarujemy Ci kielich zbawienia” — modli się ksiądz.

To wino przemieni się w Najświętsza Krew Pana Jezusa.

Wszystkie myśli Wojtusia są teraz przy Najświętszej Ofierze.

A tu już kapłan mówi:

— „Sursum corda...” W górę serca...

— Mamy je wzniesione ku Panu — odpowiada radośnie mały ministrant i dzwoni, dzwoni... Aż trzy razy na Sanctus.

— Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów... Pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego. Hosanna na wysokościach! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.

Zbliża się teraz święta chwila Podniesienia. Wojtuś dzwoni długo, przeciągle. Wysoko nad ołtarzem wznosi kapłan świętą Hostię.

— Pan mój i Bóg mój — szepce Wojtuś. Potem znów dzwoni.



Ojciec nasz, któryś jest w Niebie...



4



5



6

O B R A Z K O W Y

Kapłan podnosi kielich i przykłada, żeby uczcić Najświętszy Sakrament.

— Przyszedłeś do nas, Jezu Najmilszy. Niedługo już przyjmę Cię do mego serca. Ach, czemuż nie dzisiaj! Ty wiesz że Cię kocham. Ty wiesz... — tak się modli Wojtuś. Po chwili dziadzius klęka przy kratkach. To już Komunia św. Wojtuś znowu dzwoni. Kapłan przyjmuje Ciało i Krew Pańską pod postacią chleba i wina. Potem daje ludziom Komunię św.

Dziadzius odchodzi wolno, z rękami złożonymi na piersiach. Szczęśliwy dziadzius.

Kończy się już Msza św. Trzeba jeszcze podać księdzu wino i wodę do obmycia

kielicha, trzeba przenieść mszał na drugą stronę i uklęknąć na błogosławieństwo. Ale to już łatwo. Wojtuś nabiera coraz więcej odwagi.

Jest uważny i spokojny, ale z wielkiej radości oczy mu jaśnieją i buzia rozczerniała się jak wiśnia.

W zakrystii ksiądz proboszcz pochwalił Wojtusia, a przed kościołem czeka na niego dziadzius. Wojtuś chwytą dziadziusia za rękę i woła prędko: — A co, dziadziu? Ani razu się nie pomyliłem!

— No, no... Udało ci się — mówi dziadzio i Wojtuś wie, że dziadzio jest z niego zadowolony.

Józef Baranowski

Ptaszki zimą

Cwirr... ćwirr... ćwirr...
Za oknami
Mróz gawędzi z ptaszkami,
A tu wicher aż świszczy.
A tu ani kruszynki
Ani ziarenek przesłodkich.
O, wy opuszczone
Ptaszyny — sierotki...

Okno wam otworzę
Kochani — co rana.
Poczęstuję dobrym
I sutym śniadaniem.
Rozsypię okruchy,
Ziarnka wam rozsypię...
Przybывajcie nim śniadanko
Śnieżek znów przysypię...

LALUNIA

Basia to dzielna dziewczynka. Choć ma zaledwie siedem latek już dobrze pracować potrafi. Dziś poszła Basia do miasteczka. A w miasteczku dziś ruch niemały, jarmark przecież.

Idzie Basia sama z radością się uśmiecha. Bo lubi ogromnie miasteczko, zwłaszcza w jarmarkowy dzień. Lubi ten gwar, te tłu-

my, koła nowych ludzi. Ale najwięcej pociągają ją lady jarmarczne. Tyle tam cudów. Koralki jak jarzębina czerwone, bransoletki błyszczące, gorseciki nabijane. Najwspanialsza jednak buda — to ta z zabawkami.

Najładniejsza była mała laleczka, leżąca w drewnianej kolebusi. Basia jeszcze nigdy



Dzieci i lwiątko wzajemnie interesują się sobą

nie miała zabawki. No, bo i kto miał jej kupić. Taty nie pamięta, a mamy już dawno nie ma. Stoi więc Basia jak zaczarowana i patrzy na te wspaniałości. Coraz ją ktoś potrąci.

Usunęła się Basia na bok, ale odejść jakoś nie może. Żeby choć pozwolono jej pogłaskać tę śliczną lalunię. Nagle zdawało się Basi, że laleczka się do niej uśmiechnęła. Basi aż dech zaparło z radości. Podeszła aż do samej budy. Lecz w tej chwili jakaś pani z dziewczynką również zbliżyła się do budy.

— Odejdź dalej, — powiedziała przybyła dziewczynka i niegrzecznie popchnęła Basię.

— Mamo, ja chcę tę lalkę w niebieskiej sukience i tę dużą kuchenkę — napierała się nowoprzybyła.

— Nie mówi się, Zosiu, ja chcę, tylko proszę — skarciła mamusia córeczkę.

Ale kupiła jej i lalkę i kuchenkę. Basi oczęta zaszyły łzami. Jak bardzo pragnęłyby i ona przytulić do swego osieroczonego serduszka tę małą lalunię w kolebusi.

Naraz zbaczyła, tuż przy swojej nóżce, nowusienki zupełnie pieniądze.

Kupię sobie laleczkę. Będzie moja ta śliczna lalunia.

Lecz zaraz ją nowa myśl uderzyła.

— Przecież to nie moje pieniądze. Pewnie ta pani je zgubiła. Pobiegnę więc za nieznaną, grzecznie się ukloniła i powiedziała:

— Czy to pani zgubiła ten pieniądz? Znalazłam go przed budą z zabawkami.

Pani spojrzała do torebki:

— Tak, to moja zguba. Dziękuję ci, uczciwa dziewczynko.

A spojrzawszy uważnie w zażawione, smutne oczy Basi powiedziała:

— Chodź ze mną.

Znowu stanęły przed budą.

— Wybierz sobie zabawkę, jaką chcesz, dziecinko — zwróciła się do Basi.

Basia oniemiała. Co, ona, sierota, może sobie wybierać zabawkę? I to taką, jaką zechce. Nawet lalunię!

Zwolna wyciągnęła rączki i pani podała lalkę uradowanej Basi.

— Przychodź też, Basiu, czasem pobawić się z moją Zosią. Może przy tobie nauczy się grzeczności. Mieszkamy na Wierzbowej.

A mała Basia z oczkami pełnymi radosnych łez, biegła do domu, przyciskając do serca swoją pierwszą w życiu lalunię.

I. Bugalska

Z życia dzikich zwierząt

Mówiąc o wielkich czworonogach groźnych dla człowieka, wymienić należy w szczególności bawoły żyjące w lasach Indochin, Kambodży (Azja), lub połud. Afryki. Olbrzymie te zwierzęta, o dług. do 3 m i wadze minim. 1200 kg, uzbrojone są w potężne, księżycowato zakrzywione rogi o rozpiętości ponad 1 m. Żyją w stadach (6 do 40 sztuk w 1 stadzie), żywiąc się pokarmem roślinnym. Najgroźniejszy bywa dla człowieka samotny stary samiec. Gdy spostrzeże człowieka nawet z daleka, pędzi na niego z pochylonym łbem, i wymachując rogami w obie strony, dosłownie kosi wszystko co napotyka w zasięgu 2—3 m. Polowanie

na bawoły należy do najbardziej niebezpiecznych; mniej wprawny myśliwy wie, że gdy go strzał zawiedzie, nie pozostaje mu nic innego, jak odbiec w bok a następnie uciekać w tym kierunku, skąd bawół nadbiega, jest bowiem rzeczą charakterystyczną dla tych zwierząt, że atakują pędząc naprzód, nigdy zaś nie zwracają w tył.



Bawoły

M. Ch S.

Bohdanek

— Jaki śliczny dziś poranek!
Szkoda długo spać —
Wstawaj, zuchu! Nasz Bohdanek
Lubi wczesnie wstać.

Zmów pobożnie pacież ranny —
Z Bogiem błogo żyć!
Potem choćby u fontanny —
Chodź się zwawo myć.

I nie żałuj mydła, gąbki —
No, wspaniale już!
Teraz jeszcze umyj ząbki
I kurteczkę włóż.

Wreszcie chodźmy na śniadanko —
Dobrych rzeczy w bród:
Mleko, kawa ze śmietanką,
Chleb, bułeczki, miód.

Po śniadaniu na swobodę,
I w pole i w gaj!
Niech odetchną płuca młode —
Raj, na świecie raj!

NASZE LISTY

Kochane dzieci.

Dzisiaj przede mną leży cały stos listów, tak dużo jak nigdy dotychczas. Zgadnijcie ile?... Napewno nie zgadniecie... bo aż 76. Przeglądałam je z wielkim zainteresowaniem. Z każdego waszego listu bije radość. Bardzo dużo listów wpłynęło od znanych „korespondentów”, których muszę pochwalić za pilność. Cieszy mnie jednak fakt, który również powinien was, drogie dzieci, napęlić radością, mianowicie to, że nasza Rodzinka powiększa się z dnia na dzień. Do naszego grona z otwartym sercem zostali przyjęci:

Cienielski Alired z Gorzowa, Jaworski Józef z Prasłity, Gudynowska Jadwiga ze Słońska, Kawecka Bożena z Witnicy, Derbiszewska Anna ze Słońska, Janiak Maria z Witnicy, Sinkowska Jasia z Boleszkowic, Misa Władysław z Pławidła, Koczan Tadeusz ze Słubka, Łosiówna Teresa ze Świebodzina, Ferens Jan z Prasłity, i Falkowska Leokadia ze Słońska.

Pragnę abyście wytrwali we współpracy. Macie bowiem wielkie pole do działania. Czytajcie Mały Tygodnik, opracowujcie pilnie podawane w Tygodniku tematy. Módlcie się za Rodzinkę i Przyjaciela.

Ponadto pisali:

Matkowski Tadeusz ze Słońska. (Bardzo mi się podoba Twoje zdjęcie. Wyrosłeś naprawdę na dzielnego chłopca). Jan Szymański z Poświętna, Jan Wolfgang ze Wschowy, Romanowska Jadwiga ze Szczecinka (temat: Eucharystia opracowałaś dobrze. Dziękuję za pozdrowienia). Wójtowicz Władysław z Bezrzecza, Szwed Stanisław ze Wschowy (cieszy mnie, że jesteś zadowolony z książki, Bóg zapłać za modlitwy). Kłos Łucjan — Słońsk (nadsyłaj zagadki, może będziemy je mogli wykorzystać w Małym Tygodniku). Szawliński Stanisław ze Słońska (pięknie, że uczysz swoją siostrzyczkę religii. Staraj się również służyć jej dobrym przykładem). Tatarewicz Wiktor ze Słońska, Bochman Aleksander ze Wschowy, Helena Turkowiakówna z Leszna (otrzymałam od Ciebie już kilka listów, które mnie w zupełności zadawałają. Nagroda Twoja leży w biurku i czeka na dokładny adres. Podajesz tylko „Leszno”, a przecież Leszno to duże miasto).

Jaskiewicz Henryka z Ostródy (dziękuję za fotografię. Na jaką śliczną wyrosłaś dziewczynkę. Obrazki narysowałaś wspaniale, może w przyszłości umieścimy je w Tygodniku).

Hajmowska Róża — Gdańsk—Wrzeszcz (bardzo mi się podobały Twoje postanowienia, pragnę abyś wytrwała w nich do końca). **Adamczewska Klara** z Biskupic, **Wojciechowska Stasia** z Karaśnic (dziękujemy za miłutkie pozdrowienia), **Wolniak Ireneusz** z Gluchowa (z Twojego zarciku, cała Redakcja śmiała się do rozpuku), **Janina Stankiewiczówna** z Jemiółowa, (pisz częściej do Rodzinki), **Matkowski Michał** z Przyborowa, **Laskowska Cecylia** i **Jerzy** z Międzyzdrojów, **Grodecka Józefa** z Zarańska, **Laczkowska Leokadia** z Zarańska, **Kawałek Alicja** z Dębna (za Twój długi a interesujący listek dziękuję. Nad swoim charakterem musisz jeszcze wiele popracować, a przede wszystkim musisz zapomnieć o jedynym słóweczku „Ja”. Oczekuję Twego następnego listu). **Gwozdecki Stefan** ze Słońska, **Linkiewicz Michał** ze Słońska, **Fiedorowicz Leon** z Gitycka, **Pinder Kazimierz** z Tetynia, (pięknie, że myślisz już o takich poważnych sprawach), **Styburska Zyta**, **Miazga Franciszek**, **Grodecka Józefa** z Zarańska, **Tatarewicz Wacław** ze Słońska, **Matysiak Hieronim** z Karaśnic, **Kulpa Bolesław** z Zakrzewa, **Irka** i **Jańka Rurkowskie** z Kościana, **Kurzawianka Helena** z Podróźnej, **Ulamek Maria** — Jeże, **Maria Gryglewicz**, z Chojny, (i ja ciesze się, że będę mógł Ciebie zobaczyć). **L. B.** ze Stargardu, **Mróz Bogdan** ze Słońska, **Ulikowska Jadwiga**, **Ulikowska Krystyna** z Zarańska, **Anielka Maćkowiakówna** z Karaśnic, **Madej Kazimierz** z Przemysła, **Tereska K.** ze Szczecinka, (sądzisz, że Twój długi list znudzi mnie. Mylisz się, przeciwnie, czytałem go z zainteresowaniem. Jeżeli będziesz pracować wytrwale w tym kierunku, może w przyszłości zostaniesz literatką). **Teresa Nowak** z Karaśnic, **Chodkiewicz Maria** ze Świebodzina, **Jocza Lucja** Kamień Wielki, (Ciebie również przyjmujemy do Rodzinki).

Serdecznie dziękuję za wizytę chłopcom ze Słońska. Dowiedziałem się wiele ciekawych rzeczy o waszej pracy. Dziękuję za fotografię chóru.

Pozdrawiam Was serdecznie, moje kochanki

Temat: **Jak robisz codzienny rachunek sumienia.**

Przyjaciel.

NA WESOŁEJ FALI

Pracowity uczeń

— Jasiu, cóż tam robisz w szkole?

— Nic, proszę pani, siedzę i czekam, aż zadzwonią i puszczą do domu.

Nieuk

Nauczyciel: Pietrek! Kto stworzył te góry, które tu przez okno widać?

Pietrek: Tego ja nie wiem, bo my tu dopiero przed sześcioma niedzielami się wprowadzili.

* * *

Kto co lubi

Chłopcy opowiadają sobie, jakie potrawy najwięcej lubią.

Ja najwięcej lubię gęsty groch, — powiada jeden — bo po grochu taki jestem chory, że nie potrzebuję iść do szkoły!

* * *

Nauczyciel: słońce czy księżyc jest dla mieszkańców ziemi pożyteczniejsze?

Uczeń: Księżyc, gdyż świeci w nocy, kiedy używa się oświetlenia, słońce świeci tylko w ciągu dnia, kiedy i tak jest jasno.

* * *

Lusia płacze: Małeńki braciszek Leos zabawia się w międzyczasie szarpaniem jej loczków na głowie. Lusia mówi:

— Mój Boże, wybacz mi na moment, gdyż muszę Leosia raz porządnie wytrzepać.

* * *

Władka zwolniono ze szkoły. Z gniewem idzie do dyrektora.

— Nic przecież nie zrobiłem — skarży się.

— Słusznie — odpowiada dyrektor — nawet przez całe dwa lata.

LAMIGŁOWKA

Ułożyć 15 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół oznaczają poetę polskiego.

Sylaby: af, cer, cha, cho, cław, da, go, i, ja, jó, ja, ka, kiew, ka, ka, ta, ko, na, no, now, no, o, ral, rzech, ry, sar, ski, zro, ta, u, war, wro, zef, zo, lesz, u, fia.

Znaczenie wyrazów: 1) imię męskie, 2) część twarzy, 3) miasto wielkopolskie, 4) inna nazwa na olimpiadę, 5) góry w Zw Radz., 6) ptak, 7) imię żeńskie, 8) zwierzę leśne, 9) część pola, 10) owoc, 11) rzeka w Polsce, 12) część świata, 13) świątynia, 14) nazwisko poety polskiego, 15) miasto w Polsce.

ZAGADKI

Kto chodzi na spacer nie wychodząc z domu?

Co można jeść w poście z wieprza?

Pierwsza we wodzie
drugie zgromadzenie,
jest to rzemieślnik,
wy go dobrze znacie.